Krzysztof Wiśniewski

Medytacja nad praprzyczyną

I
Skąd świat się nagle zrodził w pierwotnej, ciemnej toni?
I czemu jej szukamy w łonie harmonii.
Od wieków mędrzec pyta, skąd bytów stan cichy?
A może wśród idei drwią z nas obce mnichy?
Gdy Tales pierwszą wodę jako arché zważa,
Arché ku nam swą istność w milczeniu obnaża.
Anaksymander szeptał o bezkresnym łonie,
Gdzie formy pierwotne śpią w cichej zasłonie.
Anaksymenes głosił powietrzną mgłę żywą,
Co staje się wodą, ziemią nam tak prawdziwą.
I Empedokles cztery żywioły rozmieszczał,
By w tańcu natury je też mądrze pomieszał.
Wszak Heraklit w strumieniach widział wieczność zmiany,
Gdzie kształt i sens bytu tam tkwią w nurcie przemiany.
Parmenides niezmienny byt tkał niczym przędzę,
Głosząc, że tylko w myśli do swej prawdy pędzę.
On rzekł, że byt trwa wiecznie, nieruchomy w treści,
Jak ornament w wykwintnej kosmicznej powieści.
Pitagoras harmonii w swych liczbach doznał,
I w duszy człowieka jej echo rozpoznał.
Arché więc mieści się w skrytych pokładach bytu,
Czekając, aż ludzkość wyłoni swój sens mitu.
Czy z mroków chaosu kiełkuje nam zarodek,
Co wzrośnie w kosmosie, jak boski to ogródek?
Może arché jest myślą, co w ciszy dojrzewa,
Gdy esencja form byty z matriksu wylewa.
Czy może to idea, co kształty nam kreśli,
I w złote proporcje materię tu już mieści?
Arystoteles pytał o przyczyn szeregi,
Układał substancji i form, celów przebiegi.
Metafizyka w głąb istot, przez drogi i cienie,
Ukrywa sens bytu jak dawne wspomnienie.
On cztery przyczyny rozdaje nam w darze,
By każde istnienie płonęło w swym żarze.
Nie tylko materia, lecz forma i cel wyższy,
W strukturze bytów krąg dziś czynią nam tym bliższy.
I gdy patrzymy w niebo, w ten teatr planety,
Dostrzegam ukryty sens tej pieśni poety.
Dlaczego arché tkwi w korzeniach natury,
Jak barwy i kształty tu wpisane w struktury?
Czy to umysł boski pierwociny tkał w ciszy,
Kształtując świat, którego nikt w pełni nie słyszy?
A jeśli arché w ogniach gwiazd tam się rozpala,
Gdy kosmos swą treść nam tu we wrotach uchwala?
Lub może to myśl ludzka ten obraz kształtuje,
I materii ramy w swej głębi buduje?
Gdy pytam o arché, rozbrzmiewa tu znów echem,
I miesza się tam z mroku niepojętym grzechem.
Czy arché jest ideą, co łączy nam sprzeczność,
Czy w jej rdzeniu tli się nieśmiertelna wieczność?
Gdy śledzę atomy i gwiazd konstelacje,
Czuję, że arché woła przez swe kreacje.
I choć rozum ściera się z mrocznym milczeniem,
To może arché tu jest kosmicznym korzeniem?
Gdy wnikam w głąb myśli, to znów widzę harmonię,
Jak dźwięk, co w eterze wygrywa swą symfonię.
Czy więc arché to punkt, co istnienie zapala,
I w jedność tę wszechrzecz subtelnie tu scala?
Gdy rozum unosi się w wyższe pułapy,
To widzi arché, jak niezbadane etapy.

II
Gdy wzrok od źródła greckich mędrców odwraca,
I słońce helleńskich myśli w ciemność zatraca,
Dziś ku mądrym stoikom idźmy za ich śladem,
Gdzie rozumne to arché rządzi całym ładem.

Mądry Zenon równowagę głosił ponad trwogi,
I w naturze upatrywał swej bezpiecznej drogi.
Niechaj logos świat przenika poprzez bezkres czasu,
Jako cząstka prazasady w głębi tego lasu.

Epikur w ogrodzie siał spokój i czułość,
Uczył, by nie bać się śmierci, w niej jest próżność.
W atomów pląsach szukał sensu istnienia,
Czy z arché wypływa to, co w nas się zmienia?

Diogenes w beczce pogardzał złudną chwałą,
Szukając nagiej prawdy, co z ciemności wiało,
Czy w prostocie bycia, w surowej postawie,
Arché w najmniejszej cząstce tkwi jak w trawie?

Sceptycy mocno wątpili, czy poznać się da rdzeń,
Czy każdy wgląd w prazasadę to jest tylko cień?
Gdy arché pozostaje przed nami ukryte,
Umysł krąży wciąż w koła przez mroki spowite.

Plotyn daleko w Rzymie świat myśli rozchylał,
I ku boskiej Jedni czystą duszę swą przesyłał.
Z tej najwyższej istoty w krąg emanuje byt,
W którym samo to arché zwiastuje nam świt.

U świętego Augustyna płonie wiary żar,
On w Bogu szukał źródła i kosmosu miar.
Wszelka przyczyna bytów, co w ciemności tkwiła,
W Logosie nieśmiertelnym na zawsze się skryła.

Gdy w średniowiecznych murach scholastyki kwiat,
Święty Tomasz z Akwinu badał ziemski ślad.
Cztery przyczyny Arystotelesa brał,
By z nich dla chwały Boga wielki system trwał.

Wtedy mądry Ibn Sina rzucił cenny siew,
Łącząc istotę z istnieniem w filozofii śpiew.
By formy, co mieszkały w boskiej racji wnętrzu,
Mogły pięknie rozkwitnąć na świata kobiercu.

Awerroes głębię w komentarzach swych snuł,
Jak jedno wielkie arché w ludzki rozum wkuł.
Czy ta czysta przyczyna w świecie się objawia,
I dla wszystkich narodów jedną pieśń zostawia?

Na przełomie epok, Kopernik ruszył sfery,
W ruch wprowadził niebo, odjął ziemi cztery
Filary w centrum – czy arché tkwi w ruchu,
Który gwiazdom nadaje rytm w kosmicznym duchu?

Wnet Bacon z mądrym wglądem ludzkie błędy zliczał,
I wiedzę jako władzę nad światem rozliczał.
On w żywym doświadczeniu szukał pewnej miary,
By zrzucić z ludzkich oczu dawnych złudzeń czary.

Giordano Bruno o nieskończoność pytał,
W wielości światów arché swój sekret wykwitał:
Gdy nieskończone sfery tkają gęsty plan,
Czy z arché świt zaświeca ten kosmiczny dan?

Descartes podważył wszystko. Myślał, więc był.
Od punktu umysłu byty w jednię zszył.
W substancji rozsądnej i w substancji ciała,
Czy arché jest ideą, co z myśli powstała?

Spinoza w jednej substancji widział Bogów ślad,
Utożsamiał naturę z boskim, żywym ładem, kładł.
Z arché nieoddzielną, co przejawia form wiele,
Jak promień rozszczepiony, w barw pełne cele.

Leibniz w monadach ciche harmonie splatał,
Każda drobna iskierka światło swe oplata.
Czy arché w monadycznym tańcu istnienia
Rozwija się w łagodnej woli tego drgnienia?

Locke empirycznie badał doświadczalny grunt,
Hume wszelkim ideom podejrzenia snuł w punkt,
Czy arché, nieuchwytne, wrażenia formuje,
Gdy umysł na falach zmysłów daleko żegluje?

Berkeley uczynił cały ten świat swym teatrem,
Gdzie krucha materia znika z nieznanym wiatrem.
Czy arché jest umysłem, który kształty rodzi,
A człowiek jako mara w jego wnętrzu brodzi?

Transcendentalną drogą sam Kant się przedzierał,
I w formach apriorycznych kosmos nam otwierał.
Czy arché tkwi w tych ramach, które rozum stwarza,
I w kategoriach myśli cały świat obnaża?

Fichte i Schelling spirytualne tlili iskry,
Hegel w dialektyki nurtach utkwił zmysły.
W duchu absolutnym płonie arché jasne,
Z którego rodzi się istnienie niewygasłe.

Zaś Marks odrzucił ducha, wierząc wprost w materię,
Co przez dziejową walkę tworzy bytów serię.
Tu baza ekonomii ludzki świat wciąż toczy,
Bo byt określa umysł i otwiera oczy.

Zaś Schopenhauer w woli widział sens istnienia,
Gdy ślepy pęd przynosi tylko głód cierpienia.
Czy samo arché w głębi jest tą wolą ciemną,
Co ludzkie formy życia toczy w grę tajemną?

Nietzsche ogłosił śmierć Boga i praprawdy zmazał,
W potężnej woli mocy nowy sens nam wskazał.
Czy arché jest zapałem, który tworzy drogi,
Gdy ludzkie dumne serce kruszy dawne bogi?

Bergson w pędzie życiowym widział moc stwarzania,
Gdy czysty strumień czasu płynie bez ustania.
Czy arché jest tym tętnem, co nie gubi kroku,
By świat w kreacji ciągłej rodził się we mroku?

Husserl i Heidegger dno bytu przejrzeli,
Gdy w sieci fenomenów ukryć prawdę chcieli.
Czy arché to fenomen źródłowy istnienia,
Co w akcie świadomości pierwotnie się zmienia?

I tak przez wielkie wieki, przez gęstą myśli chmurę,
Wciąż szukamy prazasady, co nas zwarła sznurem.
Czy to czyste idee, czy boskie zamysły,
Czy pierwotna energia, z której gwiazdy błysły?

Gdy rozum znowu wraca do toni pierwotnej,
Gdzie cień i wieczna cisza były tak istotne.
Czy arché to dźwięk struny, mocno zawieszonej
W nicości, co rozbrzmiewa w ciszy niestraconej?

Czy świat powstał z mroku, by jasnością błysnąć,
Nim postać wielkiej prawdy zdoła się przecisnąć?
By z próżni nagle wzrosnąć w nieskończony wymiar,
Choć arché wciąż ukrywa swój odwieczny zamiar?

Może ten kosmiczny ład to boski poemat,
A arché to pierwsza strofa i najgęstszy temat,
Z którego całość bytu jak epos wypływa,
I w gwiazdach, w nas, w atomach swą treść skrywa?

W bezkresnej, wiecznej grze form, materii, idei,
Arché w ciszy dojrzewa dla ludzkiej nadziei,
W liczbach oraz strukturach ogień swój rozpala,
I w ludzkiej świadomości wszystko w jedność scala.

I my, patrząc głęboko w czyste kręgi nieba,
Szukamy prawdy bytu, tak jak nam potrzeba.
W harmonii liczb, w pulsie przestrzenno-czasowym,
Arché jest fundamentem ładu wzorcowym.

Choć nie pojmiemy w pełni jej pierwotnej toni,
W pytaniach, wątpliwości, ciszy się tu trwoni,
To właśnie ten trud ludzki i myśli pragnienie
Sprawia, że arché w nas tka nowe olśnienie.

Czy w boskich to alkowach ogień swój roznieca,
Czy w kwantów szumie cichym umysł nasz oświeca,
Arché – ta praprzyczyna – wznosi ramy świata,
I w każdym ludzkim duchu wątek swój zaplata.

Tak w kontynuacji wiersza o wielkiej prajedni,
Stawiam pytania ważne w ten czas powszedni.
Świat z mrocznej toni powstał, by tę jasność głosić,
Arché nad myślą naszą pragnie się unosić.

Bo może to my sami w złudnych lustrach trwania
Nadajemy sens bytom, w aktach oceniania.
I arché to myśl czysta, wolna od powłoki,
Która tworzy ten kosmos i gwiazd stan głęboki.

Oto ów sekret, którego nie da się streścić,
W pytaniach, w wątpliwościach, w istnienia boleści.
Z arché pochodzi wszystko i doń znowu wraca,
Gdy umysł mknie w bezkresność i już nie powraca.